

Coraz więcej odpadów, coraz mniej pieniędzy



Ekologiczny Związek Gmin Dorzecza Koprzywianki został założony w 1994 roku przez 14 gmin z terenu powiatów sandomierskiego, opatowskiego i staszowskiego, które powierzyły mu realizację zadań związanych z gospodarką odpadami, wynikających z ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. Obecnie w jego skład wchodzi już 16 gmin.

Działamy na terenie wiejskim i małomiasteczkowym. Konsekwencją takiej struktury zabudowy jest rosnąca z roku na rok ilość wytwarzanych bioodpadów – każdego roku notujemy 50-procentowy wzrost ilości bioodpadów oddawanych do kompostowni. Skłoniło nas to do podjęcia decyzji o konieczności rozbudowy kompostowni działającej przy składowisku. Złożony został już wniosek do Urzędu Marszałkowskiego o dofinansowanie takiego projektu z funduszy europejskich.

Jednak nie tylko bioodpadów przybywa – kolejny rok z rzędu widzimy bardzo duży wzrost (o 100%) oddawanych odpadów wielkogabarytowych. Ich zbiórkę prowadzimy w systemie objazdowym raz w roku. Mieszkańcy mogą wówczas wystawić każdą ilość gabarytów, które są odbierane w wyznaczony dzień. Ponadto na terenie naszego zakładu przetwarzania odpadów funkcjonuje PSZOK, do którego mieszkańcy mogą indywidualnie oddawać posegregowane odpady. Ilość przywożonych tam frakcji również systematycznie wzrasta.

Wdrożenie systemu kaucyjnego bez wcześniejszego wprowadzenia rozszerzonej odpowiedzialności producenta powoduje konieczność podniesienia opłat od mieszkańców.

Konsekwencje wprowadzenia systemu kaucyjnego

Wprowadzenie systemu kaucyjnego w październiku 2025 r. zmniejszyło ilość odbieranych w żółtym worku odpadów o około 5–7% wagowo. Jednak wpływ systemu na działalność Zakładu jest znacznie większy. Po przeanalizowaniu ośmiu miesięcy jego funkcjonowania możemy powiedzieć, że straciliśmy minimum milion złotych przychodu ze sprzedaży frakcji PET-a i puszek aluminiowych. Stanowi to około 10% przychodów spółki. Nasza sortownia została zmodernizowana między innymi pod kątem segregacji butelek plastikowych ze względu na kolor – teraz będziemy musieli przebudować linię, gdyż nie ma tego surowca. Szczęśliwie z końcem 2025 roku skończyła nam się również trwałość projektu rozbudowy sortowni. Jak jednak uzyskać efekt ekologiczny, gdy zmniejszył się strumień odpadów nadających się do recyklingu?

Wdrożenie systemu kaucyjnego bez wcześniejszego wprowadzenia rozszerzonej odpowiedzialności producenta powoduje konieczność podniesienia opłat od mieszkańców. Spotyka się to z oporem społecznym i trudnościami z zatwierdzeniem stawek opłat na Zgromadzeniu. Niestety, wzrost opłat jest konieczny ze względu na utratę wpływów ze sprzedaży wysegregowanych surowców. Do tego wciąż wzrasta ilość odpadów wysokokalorycznych, których nie można składować ze względu na ich wartość energetyczną, co również powoduje wzrost kwoty za odbiór jednej tony odpadów.

Problematiczne tekstylia

W tym roku doszedł dodatkowy koszt: odbiór tekstyliów, które odbieramy w systemie zbiórki objazdowej raz w roku. Niestety, w Polsce brakuje firm, które zajmowałyby się ich recyklingiem, dlatego całość tego strumienia trafi obecnie do firm, które przygotowują paliwo alternatywne. To one decydują o wysokości opłat za ich utylizację. Ilość tekstyliów w stosunku do roku ubiegłego wzrosła o ponad 100%. Mieszkańcy czyszczą garderoby i pawlaczce, a my musimy odebrać i zagospodarować efekty tych porządków. Na jednej z posesji naliczyliśmy 16 worków 120-litrowych, które zostały wystawione do odebrania!

Niestety, prawo dotyczące gospodarki odpadami zmienia się często – począwszy od „rewolucji” z 2013 roku, poprzez duże zmiany w 2019 roku, po bieżące korekty legislacyjne. Obecnie zmagamy się z tematem kaucji i braku ROP-u. Tymczasem dla sprawnego funkcjonowania gospodarki odpadami niezbędne są stabilność i trwałość rozwiązań prawnych. Potrzebujemy też dogłębnej analizy wprowadzanych rozwiązań systemowych. Nie powinno się zmieniać przepisów co 5–6 lat. Nakłady inwestycyjne związane z wprowadzaniem nowych rozwiązań nie nadążają za zmianami prawnymi. Dzisiaj na zrealizowanie inwestycji od początku do końca potrzeba nawet do 10 lat, na co w dużej mierze wpływają przewlekłe procedury związane z uzyskiwaniem wymaganych decyzji administracyjnych. A przecież mamy jeszcze okres trwałości inwestycji, który trwa zazwyczaj kolejne 5 lat. Patrząc z takiej perspektywy, prawo powinno się zmieniać co kilkanaście, a nie co kilka lat.

Paweł Rędziaś

przewodniczący Zarządu Ekologicznego Związku Gmin Dorzecza
Koprzywianki